

Wozu, Kilka lat temu

Jeszcze kilka lat temu bywało ciężko
Kilka lat temu, odległa przeszłość
Dziś tylko śmiesz wczorajszy dramat
Jeszcze kilka lat temu inaczej bym o tym gadał

Jeszcze kilka lat temu bywało ciężko
Nie raz było mi wstyd, na serio przed koleżką
Wiesz, przed imprezką, wypad na piwko
A ja do końca miecha w portfelu z dyszką
Albo jak trzeba było pożyczyć skądś kaszkę
Wziąć pannę do kina, nie do parku na ławkę
Albo na kawkę czy kawałek pizzy
Później pół pensji oddać na pożyczki
Komórki z salonów na abonament
Nieraz ciuchy od sponsorów, żeby je zaraz sprzedać
Komornik, windykacja, wpadali co tydzień
Matka mówiła, że się wyprowadziłem
Liczyłem na rap, sukces był bliski
Płyta na legalu, klipy w telewizji
Gdybym się łudził i zostawił w Polsce
Nie wiem, czy dziś byłbym na wolce

Jeszcze kilka lat temu bywało ciężko
Kilka lat temu, odległa przeszłość
Dziś tylko śmiesz wczorajszy dramat
Jeszcze kilka lat temu inaczej bym o tym gadał

Jeszcze kilka lat temu bywało ciężko
Ty, ponad sto kilo, tylko metr siedemdziesiąt
Ten wenflon w szpitalu będę pamiętał po stówkę
Doktor nie mógł znaleźć żyły, żeby podać kroplówkę
Pokłuty, za grzechy, za puste kalorie
Ciało wypełnione fast-foodem, alkoholem
Nie daj boże trzeba było na tramwaj podbiec
A dwupiętrowiec to dla mnie był wieżowiec
Któregoś dnia wyszedłem z panną na spacer
Szła babka, nie wiem, może z 5-cio latkiem
- Mamo, patrz, jaki grubas! - dzieciak wskazał palcem
I ten punch był najcenniejszym punchem
Spekulacje dzieci zawsze mówią prawdę
W tym dniu odpuściłem sobie kolację
I przyrzekłem sobie, że skończę z chujowym żarciem
Byle gnój nie nazwie już nigdy mnie grubasem

Jeszcze kilka lat temu bywało ciężko
Kilka lat temu, odległa przeszłość
Dziś tylko śmiesz wczorajszy dramat
Jeszcze kilka lat temu inaczej bym o tym gadał